Cena numeru 12 groszy.

Nr. 168. Sobota 26 lipca 1924 roku. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. = Będzin, Małachowskiego 7. = Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. = Katowice, Szopena 4

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50

Z przesyłką pocztową: zł. 2.50.

Zagranicą zł. 4.

Polska i sprawa gwarancji.

Sosnowiec, 26 lipca.

Dotychczasowy przebieg konferencji londyńskiej jest — dzięki pośrednictwu Ameryki — pomyślny. Główna trudność, j a k ą tworzy sprawa przyszłych sankcji, została ujęta w formułę, która może uzyskać zgodę zarówno Francji, jak i Anglji. Poza wszelkiemi zresztą formułkami z ogromną siłą do zawarcia porozumienia pcha wszystkich uczestników obrad lęk przed skutkami, jakie pociągnęłoby za sobą rozbicie konferencji. I Francja i Anglja zdają sobie sprawę, że jeśli się już zaryzykowało konferencję, to wszelką cenę należy ją doprowadzić do pomyślnego końca. W razie bowiem wyniku ujemnego Europa znalazłaby się w położeniu dużo goszem, niż obecnie, stosunek Francji do Anglji uległby zaostrzeniu, żywioły rewolucyjne podniosłyby głowę.

W razie pomyślnego wyniku obrad nastąpi niezawodnie konsolidacja politycznego i ekonomicznego stanu Europy. Jednak my, polacy, nie powinniśmy oddawać się z tego powodu przesadnemu optymizmowi. Trudności bowiem, na jakie napotyka dotąd nasz stosunek do Niemiec, wcale się przez porozumienie reparacyjne nie pomniejszą.

Raczej stanie się przeciwnie. Spłata rat reparacyjnych łącznie z oddaniem niemieckich kolei i banku emisyjnego pod zarząd konsorcjów międzynarodowych osłabi wprawdzie przygotowania wojenne Niemiec, ale równocześnie ożywi ich aktywność dyplomatyczną. Po załatwieniu sprawy odszkodowań będą Niemcy mogły występować na terenie międzynarodowym z dużo wiekszą siłą, gdyż o p u s z c z ą wreszcie kompromitującą ławę, na której zasiadały dotąd jako nierzetelny dłużnik przed sądem świata. Będą mogły zyskiwać przyjaciół i sojuszników. I oczywiście zostaną przyjęte do ligi narodów, gdzie im lord Parmoor z góry przeznacza miejsce w radzie ligi.

Rozpocznie się zatem odbudowa potęgi niemieckiej, podobna do tej, jaka nastąpiła po roku 1807. Niemcy liczą dzisiaj około 65 miljonów ludzi przy 40 miljonach francuzów. Przemysł i handel niemiecki znajdują się w pełnym rozwoju. Czy swej niezależności, siły i bogactwa Niemcy nie zużyją na przygotowanie nowej wojny? Nie myślimy o przygotowaniach zbrojnych, ale o przygotowaniu politycznem i gospodarczem. Kto zna historję, charakter i obecne nastroje Niemiec, ten odpowie na to pytanie napewno twierdząco. I doda również, że kierunek natarcia niemieckiego prowadzić będzie przeciw wschodowi, t. j. przeciw Polsce.

Nie ulegnie więc wcale załagodzeniu sprawa gdańska, ale będzie się zaostrzać. Praca nad utrzymaniem fortecy niemieckiej w P r u s i e c h Wschodnich i tępieniem tam żywiołu polskiego będzie prowadzona ze wzmożoną tysiąckrotnie energją, trudności w sprawie optantów, kolonistów i mniejszości niemieckiej będą się mnożyć bez końca. Na G. Śląsku walka będzie jeszcze gwałtowniejszą. Słowem, rozpocznie się walka z Polską na całym froncie. Dotąd napór Niemiec czuliśmy dość słabo. W przyszłości będzie on stokroć silniejszym i skuteczniejszym.

Sytuacja stałaby się dla nas znacznie korzystniejsza, gdyby Polska została objęta traktatem gwarancyjnym francusko-angielskim. Wówczas polski front stałby się dla Niemiec równie twardym i solidnym, jak front zachodni. Anglja gwarantując Polskę przed napaścią Niemiec, hamowałaby zarazem ich intrygi i zabiegi antypolskie i dążyłaby do wygładzenia stosunku polsko-niemieckiego. Wówczas bylibyśmy na zachodzie istotnie i wystarczająco zabezpieczeni. Być może, że stosunek polsko-niemiecki układałby się wówczas powoli w sąsiedzkie pokojowe współżycie.

Ale czy gwarancja taka jest możliwa? Czy Anglja zechce się zaangażować w formalny sojusz z Francją i Polską? Dotąd odmawiała kategorycznie mimo starań Poincarego i hr. St. Aulaire w Londynie. Sprawa wyjaśni się po konferencji londyńskiej, gdy gwarancje wejdą na porządek dzienny dyskusji. Jedno jest pewnem, że jeśli Anglja zgodzi się tylko na traktat gwarancyjny z Francją i Belgją bez Polski, to spełni się to, co pisał Poincare:

„Niemcy, jeśli będą pewne, iż natkną się na łączność Francji i Anglji, uzupełnioną współdziałaniem Belgji, nie będą dążyły do obalenia porządku ustalonego traktatami pokoju przez bezpośredni napad na jeden z tych trzech krajów. Zaczną one walkę gdzieindziej, usiłując wciągnąć w nią nas, ale bez pomocy Anglji. Czyż wojna w r. 1914 nie zrodziła się z zajścia bałkańskiego? Niemcy będą się starały o znalezienie powodów wytoczenia przeciw nam wojny, nadając sobie pozory obrony. Takby się stało naprzykład, gdyby napadły na Polskę, wiedząc dobrze, że my nie moglibyśmy ani na chwilę zgodzić się na zmniejszenie zabezpieczenia, które odbudowanie tego państwa stanowi dla naszego bezpieczeństwa".

I spełni się także może to, co pisał ambasador francuski St. Aulaire o traktacie franco-angielskim:

„Można powiedzieć, że taki sojusz, w najlepszym razie, osłaniałby nas, jeśli nie przeciw nowemu Charleroi, to przynajmniej przeciw Sedanowi, ale nie osłaniałby nas przeciw Sadowie polskiej, która byłaby dla Niemiec najlepszem przygotowaniem Sedanu"...

Perspektywy to niewesołe nietylko dla Polski i Europy, ale i dla Anglji, której dobrobyt związany jest ściśle z pokojem europejskim. Może anglicy kiedyś zrozumieją, że Polska jest kluczem sklepienia Europy i że z jej losem związany jest pokój, całość i dobrobyt Europy całej. *(G.)*

List posła Thugutta.

Ostatni zeszyt „Wyzwolenia", stanowiącego organ partyjny stronnictwa o tejże nazwie, zamieszcza list otwarty posła Thugutta do kolegi klubowego, Poniatowskiego, wyjaśniający nietylko osobisty stosunek p. Thugutta do klubu, lecz interesujący również szerszy ogół.

Oto najważniejsze wyjątki:

„...Przedewszystkiem chcę się zastrzec w sposób jaknajbardziej stanowczy, że powodem mojego wyjścia z klubu nie były w najmniejszej nawet mierze te nieustające ataki, akty oskarżenia i intrygi, jakich celem byłem od kilku miesięcy ze strony pewnych części klubu... Nie. Jedynym powodem, dla którego czułem się zniewolony wyjść z klubu, była obawa, że między moim sposobem pojmowania obowiązków polityka polskiego i posła ludowego, a sposobem pojmowania ich przez klub, zachodzi głęboka różnica...“

Dotknąwszy w ten sposób sprawy swego wystąpienia z klubu, p. Thugutt omawia dalej sprawę projektowanego wstąpienia do gabinetu, zaznaczając, iż na prośbę premjera miał objąć tekę ministra spraw zagranicznych, przyczem dla zaspokojenia prawicy tekę ministra oświaty objąłby brat premjera, p. Stanisław Grabski.

Dalej p. Thugutt omawia trudności związane z przyjęciem przez niego teki ministerjalnej i ilustruje posiedzenie prezydjum klubu „Wyzwolenie“, na którym rozpatrywana była jego kandydatura.

Ponieważ poseł Thugutt musiał z ramienia sejmu wyjechać na kresy z komisją do badania więzień, przeto zawiadomił premjera Grabskiego o stanie rzeczy:

„zastrzegając się, że o ile przyjąłbym tekę, ogłoszę nazajutrz po jej przyjęciu, że nie uważam swojego wejścia do rządu ani za parlamentaryzację gabinetu, wchodzę bowiem jako prywatny człowiek, a nie delegat stronnictwa, ani tem mniej za jakiekolwiek dążenie do koalicyjnego rządu. Przeciwnie, dwaj ludzie z dwóch przeciwnych obozów, potrzebni w tej chwili państwu, zasiadają spólnie w rządzie, ale stronnictwa pozostają na swoich stanowiskach. Niema w tem nic podobnego nawet do pomysłu tworzenia parlamentarnego rządu prawicy i Piasta. W sprawach obrony państwa (wojsko i sprawy zagraniczne) można dążyć do wspólnej linji ogólno - narodowej. W sprawach społecznych i polityki wewnętrznej byłoby nietylko niepotrzebnem, ale zgubnem dążyć do jednomyślności, któraby była martwotą“.

Z kolei p. Thugutt stwierdza, że położenie państwa jest ciężkie, że sanacja i uzdrowienie waluty zostały znacznie posunięte naprzód, ale bynajmniej nie są zakończone.

Działalność zaś „Wyzwolenia“ p. Thugutt tak rozumie:

„Jesteśmy zaledwie jedną trzecią sejmu, jeżeli nie liczyć mniejszości narodowych, które w ostatnich czasach głosują często nietylko przeciwko prawicy, ale i przeciwko lewicy. Pozostaje przeto jedno z dwojga, albo poprzestać na ostrem i gwałtownem zaprzeczaniu wszystkiemu, co nie jest naszym programem, i przegrywać, długo jeszcze bardzo przegrywać, albo zadowolnić się narazie uzyskaniem natychmiastowego wykonania połowy najmniej naszego programu, odkładając zrealizowanie reszty na później.

Do tego potrzeba tylko dwóch rzeczy: Po pierwsze stronnictwa muszą zrozumieć, że w obecnej ciężkiej bardzo dla państwa chwili trzeba ponosić wielkie ofiary. Tak, jak płacimy na rzecz skarbu daninę majątkową, tak trzeba złożyć daninę moralną.

Powtóre, skoro nie można poprawić sejmu, trzeba wzmocnić rząd, nie przez stworzenie koalicji, ale przez dawanie mu ludzi, których potrzeba państwa wymaga, choćby ich trzeba było chwilowo, czy na stałe odciąć od siebie.

Kto nie chce tych dwóch rzeczy uwzględnić, temu pozostaje tylko droga bezwzględnej opozycji. Opozycja w państwie jest rzeczą konieczną i może być rzeczą twórczą. W innych państwach różne stronnictwa przez długie lata poprzestawały na roli opozycji nie przestając być czynnikiem państwowym. Ale inne państwa miały wtedy silny rząd i zwartą większość, która ten rząd podtrzymywała, która jakąś przecież myśl polityczną tworzyła. Gdyby u nas prawica była znaczną większością, byłbym pierwszy za tem, żeby pozostać w roli czystej i ostrej opozycji“.

List charakteryzuje dokładnie nurtujące poglądy w „Wyzwoleniu“, które zmusiły nawet do ustąpienia p. Thugutta z prezesury klubu.

„Wyzwolenie“ wynaradawia się powoli i dlatego poglądy dotychczasowego leadera stały w jaskrawej kolizji z poglądami prezydjum klubu, co w następstwie doprowadziło do konfliktu.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

Komisja senacka dla spraw zagranicznych przyjęła ustawy o ratyfikacji konwencji sanitarnej z Łotwą, traktatu handlowego z Finlandją, umowy handlowej z Danją, oraz poprawki do artykułu 20, polsko-francuskiej konwencji handlowej.

— W powiatach gniewskim, tczewskim i starogardzkim wybuchł dziki strajk sezonowych robotników rolnych. Strajkujący żądają 300% podwyżki. Związki zawodowe nie mają ze strajkiem nic wspólnego i wydały odezwę wzywającą delegatów powiatowych do współdziałania z przedstawicielami rządu w dążeniu do likwidacji ruchu strajkowego.

— P. Grabski odbył szereg konferencyj z przedstawicielami stronnictw w sprawie ministerjum spraw zagranicznych. Sprawa ma być załatwiona prowizorycznie, ostateczne likwidacji należy oczekiwać później.

— Obrony Umińskiej przed sądem przysięgłych w Paryżu podjął się jeden z wybitnych kryminologów francuskich adwokat Henrie Robert. Adwokat Beylin z Warszawy wystąpi w procesie jako tłumacz.

— Na terenie województwa nowogrodzkiego zjawiła się nowa banda dywersyjna zorganizowana po stronie sowieckiej. Komenda okręgowa policji wysłała na kresy wschodnie znaczniejsze oddziały policji celem energicznego oczyszczenia tychże.

— Wobec ciężkiej sytuacji i fatalnych konjunktur na zagranicznych rynkach jajczarskich, spółdzielnie i firmy jajczarskie zmuszone są eksport jaj powstrzymać.

— Senator de Jouvenel na naczelnem miejscu w „Matin“ pisze: jeśli Herriot nie potrafi porozumieć się z Angiją, żaden francuski mąż stanu już tego nie uczyni. Odpowiedzialność za to spadnie na Anglję. Komisji odszkodowań nie wymyślili francuzi. Przewaga Francji w komisji datuje się od czasu ustąpienia Ameryki. Anglja zwalczała komisję odszkodowań nie tylko w sprawie odszkodowań, lecz także ligę narodów w sprawie paktu gwarancyjnego. Anglja sprzeciwia się Francji, nim jednak porozumie się z Francją powinna u siebie wytworzyć jednolity pogląd na tę sprawę.

— Na Westerplatte w Gdańsku rozpoczęły się budowy celem przekształcenia jej na składy amunicji. Lasek został już wycięty. Kwestja ewakuacji domów w najbliższym czasie będzie rozstrzygnięta. Koszta urządzenia składów wynoszą około 6 miljonów złotych, które w połowie ponosi wolne miasto Gdańsk, a w połowie Polska.

Proces o zbrodnię krakowską.

(Od wł. koresp. „Iskry“.)

Kraków, 25 lipca.

Rozprawa zbiegła na przemówieniach członków obrońców pps. Dokończył swojej niefortunnej mowy p. Lieberman.

— Sąd gen. Beckera, że rozkazu raz wydanego nie wolno cofnąć—wołał—jest sądem pruskich generałów. Robotnikowi przygotowano zasadzkę. P. p. s. nie(!) jest (!) winną za wypadki. Nie jest ona także barankiem i nie powiem, aby zawsze stała na gruncie legalności; mogę zaś powiedzieć, że gdyby tylko przekonała (?) się, że na czele państwa stoją ludzie bez czci i sumienia, to by się nie kryła za płot ale wywołałaby rewolucję. (!!) Ale p.p.s. sądzi, że jej święte ideały będą poszanowane. Jest właśnie tragedja (!) p. p. s., że nie może wywołać (!) rewolucji. Dążymy do człowieczeństwa i nie chcemy iść przez krew.

Przechodząc do omówienia winy swoich klijentów, którymi są, jak wiadomo osk. Stańczyk, Hoffman, Jaroszewski i tow. p. Lieberman twierdzi, że są oni oskarżeni „tylko“ o mowy. A nikt(!) im — mówił p. Lieberman— nie przytoczył całości tych mów. Jeżeli jakiś świadek usłyszał na ulicy urywek z mowy: „do rewolucji!“ — to mogło to być wyrwane ze zdania: „Nie czas do rewolucji!“ (wesołość). Skazanie pana(!) Stańczyka, który przecie „tylko“ „krytykował“ zarządzenie władzy, byłoby podcinaniem gałęzi, na której wszyscy(!?) siedzimy. Stańczyk jest przedstawicielem stronnictwa, które walczy nie flaszkami i kamieniami, gdyż ma poważniejsze(?) środki(!) walki. Mowa Stańczyka na sucie nancernem była uspokajaniem(!)tłumu (wielka wesołość na sali.) Jak wiadomo osk. Stańczyk wielbił wtedy właśnie „zwycięstwo“ robotników i zachęcał ich do dalszej walki zbrojnej.) Dlatego też p. Stańczyk i inni jego współoskarżeni winni być uwolnieni.

Jest rzeczą charakterystyczną, że p. Lieberman zajął się tylko osk. Stańczykiem, o którego, jak wiadomo głównie p.p.s. chodzi, a nie wspomniał ani słówkiem o innych oskarżonych przewódcach, w szczególności o osk. Hoffmanie i Jaroszewskim. Są to bowiem ślepe pionki partyjne, które, zdaniem p.p.s. mogą ewentualnie być nawet zasądzone. Byle Stańczyk i Klemensiewicz byli wolni! Ładna „równość“!

Po przerwie zabrał głos p. Bogdani, pseudocZerwony obrońca, referował stan faktyczny zbrodni. Omówił on sprawę zakazów z „prawnego“ punktu widzenia i przeplatał to często... wierszami.

Ostatni mówił p. Bross, jako reprezentant strony prawnej zbrodni. Mowa była dobrze obmyślaną i wypowiedzianą ze znajomością rzeczy.

Po tej mowie odroczono rozprawę do dziś. Według dotychczasowego biegu sprawy wyrok trybunału zapaść będzie mógł prawdopodobnie w nocy z poniedziałku na wtorek przyszłego tygodnia. O zakończeniu procesu w sobotę niema mowy.

Z rad miejskich.

W Sosnowcu.

We czwartek ub. odbyło się ostatnie przed ferjami posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego na wniosek magistratu w myśl uchwały rady ministrów powołano do życia delegację doraźnej pomocy dla bezrobotnych. W skład tej delegacji wejdą przedstawiciele magistratu, rady miejskiej, urzędu pośrednictwa pracy, inspektoratu pracy, związków zawodowych towarzystwa przemysłowców i referenta wydziału opieki społecznej przy magistracie sosnowieckim. W skład tej delegacji z ramienia rady miejskiej weszli pp.: Waler i Jędrzejczyk

Dłuższy czas zajęła radzie miejskiej sprawa zniesienia straganów na targu przy ulicy Modrzejowskiej. W sprawie tej zgłoszono interpelację i wniosek, nagłość pierwszej nie została przyjęta, natomiast uchwalono nagłość wniosku, w którym wnioskodawcy domagali się utworzenia specjalnej komisji, mającej za żądanie wejrzeć w meritum sprawy i wygłoszenie opinji o postępowaniu magistratu, który jakoby działał nieprawnie. Wniosek został poparty w dłuższem przemówieniu przez d-ra Perelmana. Odpowiadał prez. Michael, który sprzeciwiał się utworzeniu komisji ze względu na to, że obecnie toczy się proces w sprawie zniesienia straganów i dla dobra miasta magistrat nie życzyłby sobie odkrywać wszystkich kart przed komisją, co w toczącym się procesie mogłoby być wygrywane na niekorzyść miasta. Z poglądem p. prezydenta zgodził się wszyscy radni z wyjątkiem radnych żydów. Wniosek upadł znaczną większością głosów.

Z kolei przystąpiono do odczytania sprawozdania budżetowego magistratu za 1923 rok, sprawozdania komisji zdrowia publicznego, komisji do spraw ogólnych i skarbowej. Sprawozdania te zostały przyjęte do wiadomości jednogłośnie.

Następnie uchwalono podwyższenie o 1 piętro gmachu szkolnego przy ul. Zyinej na Pogoni, oraz zatwierdzono projekt kontraktu najmu od tow. hr. Renard t. zw. baraków zakaźnych przy ul. Sławkowskiej. Wreszcie wybrano do komisji teatralnej radn. Korzeniowskiego, Jarzę i Moszkowskiego, odesłano do komisji skarbowej projekt umowy z elektrownią na wydzierżawienie kawałka placu przy teatrze i wybrano r. Mrokowskiego do komisji przyjęcia robót, poczem przewodniczący r. Jarża posiedzenie zamknął.

W Dąbrowie.

Dąbrowa, 26 lipca.

Ostatnie przed wakacjami posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie zgromadziło zaledwie 10 radnych, którym przewodniczył p. Bednarski.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia, prezydent Seroka zdał relację z działalności zarządu miejskiego.

W okresie sprawozdawczym zarząd odbył 9 posiedzeń, rozpatrzywszy 218 spraw.

Ważniejsze z nich obejmowały: rozpoczęcie budowy wzorowej szkoły powszechnej na Redenie, budowę ul. Redenowskiej, która jest na ukończeniu, jak również ul. kr. Jadwigi, odwodnienie górnej części ul. Ulmana, zbliżające się ku końcowi roboty przy budowie pawilonu gimnazjalnego, wreszcie remont ogrodzenia starego cmentarza.

Po przemówieniu p. prezydenta omawiano obszernie sprawę uruchomienia wzamian zamkniętej preparandy nauczycielskiej seminarjum nauczycielskiego.

Jak już pisaliśmy, władze rządowe dają dużą pomoc, ze względu jednak na brak kredytów, nie mogą narazie upaństwowić uczelni.

Po szeregu przemówień i wyjaśnień, rada jednomyślnie postanowiła wspomniane seminarjum uruchomić, pod warunkiem, iż najdalej w przyszłym roku szkolnym zostanie ono upaństwowione.

Na kolonje letnie dla młodzieży postanowiono wobec dużych potrzeb powiększyć zapomogę do 800 złotych.

Następne dwa punkty obrad obejmowały statuty podatkowe od ładunków kolejowych oraz na brukowanie i utrzymanie ulic miasta.

Statuty te były już uchwalone na poprzedniem posiedzeniu, zostały jednak zwrócone przez województwo do uzupełnienia, co też uskuteczniono, zgodnie z nadesłanemi wzorami.

Ochotniczej straży ogniowej na Koszelewie przyznano 555 zł. zasiłku na kupno auta pożarnego.

Do zdekompletowanej rady szkolnej powołano pp. Elwertowskiego, Taborka, Mazurkiewicza, Bednarskiego i Jędrusika, jak również przyznano 575 złotych na pokrycie wydatków wspomnianej rady.

Co do nabycia czwartej emisji akcji banku komunalnego, w wysokości 5 tysięcy zł. rada wypowiedziała się odmownie.

Z kolei rada miejska upoważniła magistrat do kupna parceli przy ul. kr. Jadwigi, stanowiącej własność gminy ewangelickiej, oraz do wykupienia, ew. wywłaszczenia parceli nieruchomości w linji regulacyjnej projektowanej ul. Piłsudskiego.

Upoważniono także zarząd miejski do odbudowy 1830 mtr. drogi państwowej Miechów—Będzin, na odcinku miejskim od przejazdu kolejowego do t. zw drogi lipowej.

Wreszcie postanowiono wystąpić do władz rządowych o zaciągnięcie krótkoterminowej pożyczki, w wysokości 200 tysięcy zł. na roboty publiczne celem zorganizowania pomocy dla bezrobotnych.

Na tem posiedzenie zakończono.

Czy jesteś już członkiem ligi obrony powietrznej państwa?

Kronika.

Kalendarzyk.

26 Sobota

Dziś Anny Matki NMP
Jutro Natalji.
Wsch. słońca 3.12
Zach. „ 7.50

Rejestracja oficerów. Rejestracja oficerów rezerwy zamieszkałych na terenie p. k. u. Sosnowiec, zostanie zamknięta definitywnie z dniem 31 grudnia 1924 r.

W związku z powyższem, kandydaci na oficerów rezerwy, którzy do tego terminu nie dopełnią obowiązku zgłoszenia się do rejestracji, z dniem 1 stycznia 1925 roku będą prowadzeni w ewidencji szeregowych i traktowani jako szeregowi.

Z seminarjum nauczycielskiego w Sosnowcu. W czwartek ubiegły lustrator gminny, przy sejmiku powiatu będzińskiego, p. Sztajner, wygłosił odczyt w seminarjum nauczycielskiem do kończących kurs metodyczno-pedagogiczny nauczycieli, informując ich o sposobie redagowania budżetu szkolnego, oraz postępowania z władzami gminnemi i radami szkolnemi. Prelegenta nagrodzono gorącemi oklaskami.

W tym samym dniu słuchacze kursu zwiedzili fabrykę papieru Lamprechta. Informował dyrektor seminarjum p. Mazur.

Wyjaśnienie zawierało krótką ale bardzo rzeczową pogadankę o historji powstania papieru, oraz składnikach jego. Informator uwzględnił też cały szereg nazw różnych papierni w kraju i ich specjalności.

W wycieczce oprócz kursistów wzięli udział profesorowie; pp. Atanaskowiczówna, Tarkowski, Dobrowolski i Cichocki.

Z fabryki Hulczyńskiego. Jak się dowiadujemy, w fabryce Hulczyńskiego czynione są przygotowania, w celu uruchomienia niektórych oddziałów, co ma nastąpić w najbliższych tygodniach. W najlepszym razie będzie przyjętych do fabryki najwyżej 500 robotników.

Podrożenie tłuszczów. Tłuszcze w sklepach rzeźniczych podrożały w tych dniach o kilka groszy na kilogramie. Jest to skutek żniw, w tym bowiem czasie zazwyczaj zmniejsza się podaż trzody.

Z rady kasy chorych. Kluby rady kasy chorych po za socjalistami i komunistami na poufnych posiedzeniach naradzają się nad sytuacją, wytworzoną wycofaniem się z rady socjalistów i komunistów. Sytuacja ta absolutnie nie może służyć jako motyw do ewentualnego rozwiązania rady, bo co do składu rady ustawa o kasach chorych mówi wcale niedwuznacznie. Ponieważ wielu z członków rady kasy chorych wyjechało na urlop, przeto drugie posiedzenie rady odbędzie się prawdopodobnie dopiero we wrześniu.

Trup, zakopany w rowie. W lesie w pobliżu Ujejsca pasterze znaleźli onegdaj trupa mężczyzny, zakopanego w rowie. W czasie wstępnego dochodzenia policja stwierdziła, że trup leżał w rowie już kilka dni, gdyż znajduje się w stanie rozkładu. Wczoraj na miejsce, gdzie znaleziono trupa, zjechały władze policyjne i sądowe i wszczęły energiczne śledztwo, celem wykrycia sprawców tajemniczego morderstwa.

Plaga żebractwa. W Zagłębiu, dzięki bierności władz, a zwłaszcza łatwowiernej ludności żebractwo zawodowe rozpanoszyło się w niebywały sposób.

Umieszczanie żebraków miejscowych w przytułkach miejskich okazało się bezcelowe, gdyż każdy z nich po jedno lub dwudniowym pobycie, uciekł, świadcząjąc, iż nie opłaci się siedzieć bezczynnie, gdyż żebranina, daje daleko lepsze zyski.

Ze żebractwo musi się dobrze prowadzić, świadczy fakt, że często widzi ich się pijanych, to też policja oraz władze miejskie winny obmyśleć radykalne środki zaradcze, aby wreszcie plaga ta znikła zupełnie.

Czuła odezwa. Socjaliści wydali niezwykle rzeczową odezwę przeciwko komunistom i wrogiej ich działalności, piętnując zakusy agentów bolszewickich.

Odezwa zredagowana jest w ten sposób, iż z przytoczonemi argumentami zgodzi się każdy prawy polak, szkoda tylko, iż pp. towarzysze dopiero po sromotnej klęsce przyszli do tego przekonania, dawniej natomiast karmiono masy szkodliwą demagogją i licytowano się z komunistami, co doprowadziło do niebywałego rozkołysania mas i w rezultacie sprawdziło smutne następstwa.

Gdyby socjalistom istotnie chodziło o dobro robotnika i kraju, byliby musieli w inny sposób postępować, a ponieważ mieli na względzie tylko interes własny i swej partji, wynik nie mógł być inny.

Obecnie sami przyznają, iż organizacja została zdemoralizowana i niemal rozbita, co przy tego rodzaju działalności wcześniej czy później musiało nastąpić.

Łaźnia miejska. Dotychczasowa łaźnia miejska w Dąbrowie, urządzona niepraktycznie i znajdująca się w opłakanym stanie, została nietylko gruntownie odnowiona, lecz co ważniejsza, znacznie rozszerzoną.

Dawniej była tylko jedna wanna i cztery natryski, obecnie zaś znajduje się pięć wanien, umieszczonych w osobnych kabinach oraz 8 natrysków.

Wkrótce przybędzie jeszcze kilka natrysków, obecnie więc ludność naprawdę będzie mogła korzystać z wzorowo urządzonej łaźni, tembardziej, iż opłata za kąpiel wynosi zaledwie 60 groszy.

Nareszcie. Notatka nasza o braku tablicy z rozkładem jazdy na stacji w Będzinie odniosła skutek, gdyż w tych dniach wywieszono wspomnianą tablicę, która przedstawia się okazale.

Ładny stróż. Jeden z członków dozoru kościelnego w Dąbrowie zauważył, iż jakiś wandal wycina drzewka na starym cmentarzu.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż kradzież tę popełniał od dłuższego czasu stróż cmentarny, T. Bernacik, u którego na podwórzu znaleziono około 30 drzew, porżniętych już i przygotowanych do sprzedaży.

Pogrzeb ofiar wybuchu w Milowicach. Wczoraj odbył się pogrzeb 3 ofiar wybuchu w walcowni Milowice. W czasie pogrzebu przygrywała orkiestra walcowni. W pogrzebie wzięły udział liczne rzesze towarzyszy pracy trzech robotników, którzy padli na posterunku. Niech im ziemia lekką będzie!

Z teatru.

Operetka w Sosnowcu z Krakowa pod dyr. T. Pilarskiego wywołała zainteresowanie. Dziś w sobotę dana będzie szlagerowa operetka L. Falla „Madame Pompadour", która w Warszawie grana była 100 razy z rzędu, przy wyprzedanej sali. Rolę tytułową odegra urocza M. Czerneckówna, rolę „Belot" wykona świetna J. Wąsowicz—Kaczorowska pp. Pilarski, Kaczorowski będą śmieszyć publiczność, Wiśniewski będzie czarował pięknym głosem. Inne role odegrają pp. Jankowski, Jastrzębski i najmniejszy artysta w Polsce znakomity Pawełek Dudziński. Balet: K. Lutówna, i J. Pawłowski. Jutro w niedzielę najnowsza operetka O. Straussa „Ostatni walc" osnuta na tle stosunków rosyjskich. W niedzielę po południu po cenach 40 proc. zniżonych i raz w Sosnowcu „Bajadera" w całości— bez skreśleń. W akcie II balet z 7 osób.

Ze Śląska.

Olbrzymie oszustwa podatkowe. Obok niedawno wykrytej olbrzymiej afery przemytniczej Katowice stały się bogatsze o jedną nową sensację. Prokuratorji doniesiono, że wielka firma Cezar Wollheim przy ul. Stawowej w Katowicach, trudniąca się eksportem węgla górnośląskiego zagranicę, już od dłuższego czasu przejęcia Śląska przez Polskę, uprawiała fałszywe manipulacje w swej księgowości w celu uchylenia się od zapłacenia należnego podatku. Wobec tego w biurach firmy urządzono rewizję i skonfiskowano księgi handlowe celem zbadania ich. Wszystkich pracowników narazie zostawiono na wolnej stopie. Dotąd niewiadomo nic pozytywnego o rozmiarach oszukańczych manipulacji, ani też o wysokości skarbowi państwa wyrządzonej szkody. Śledztwo jest w toku i zapewne wkrótce cała afera zostanie wyjaśnioną.

Do porozumienia jeszcze nie doszło. W czwartek toczyły się w Katowicach rokowania między przedstawicielami związku pracodawców a delegatami rządu, p. Ulanowskim z ministerjum pracy i opieki społ., p. Rudowskim, kierownikiem wydziału dla handlu i przemysłu województwa śląskiego i komisarzem demobilizacyjnym p. Tarnowskim. Układy toczyły się przez cały dzień aż do wieczora i nie dały żadnego rezultatu. Posiedzenie odbyło się bez udziału przedstawicieli organizacji robotniczych. Dalsze narady toczyły się w ciągu piątku, wynik w tej chwili jeszcze nie wiadomy.

Strajk można uważać za częściowy, gdyż w wielu hutach robotnicy pracują już dłużej, godząc się na przedłużenie dnia pracy. Tylko w okolicy Wirku huty jeszcze są nieczynne z powodu gwałtownego teroru mniejszości radykalnej. Między najgorszymi agitatorami stwierdzono różne elementy z poza Śląska.

Zgon działacza śląskiego. W tych dniach w jednym z hoteli w Warszawie zmarł nagle na udar serca dr. J. Hylla z Katowic, który bawił w Warszawie w interesie swej firmy. Zmarły był znaną osobistością na Śląsku i brał żywy udział w życiu politycznem i narodowem. Był przed wojną dyrektorem „Banku ludowego" w Katowicach, ostatnio zaś dyrektorem warsztatów kolejowych w Katowicach. Zwłoki jego w piątek rano sprowadzono do Katowic. Tłumy publiczności oraz stowarzyszenia ze sztandarami na dworcu skąd udano się do kościoła Piotra i Pawła a następnie na cmentarz katolicki.

Nowości wydawnicze Księgarni M. Arcta.

Kraszewski J. I. Dwie królowe. Powieść historyczna z czasów Zygmunta Starego. Wydanie popularne, skrócone. Str. 92. Cena zł. 1.

Koniec panowania Zygmunta Starego, intrygi królowej Bony, małżeństwo i początek panowania Zygmunta Augusta—oto kanwa, na której snuł Kraszewski tę powieść historyczną. Z obszernej, trzytomowej całości oryginału streszczono ją do rozmiarów 92 stronic, zachowując starannie właściwą treść i przebieg dziejów owych lat. Nie traci przeto nic książka na swej wartości w wydaniu popularnem, natomiast staje się bardziej dostępna dla szerokich mas i młodzieży szkolnej.

Kraszewski W. inż. Podręcznik do analizy chemiczno-technicznej. Część I. Str. 168. Cena 5.80.

Zadaniem analizy technicznej jest przedewszystkiem badanie surowców, używanych w danej gałęzi przemysłu, dalej kontrola przebiegu przeróbki, wreszcie badanie produktu gotowego. Przemysł chemiczny stosuje, oprócz sposobów naukowych, sposoby specjalne, ściśle zastosowane do potrzeb danej gałęzi. Sposoby te nie zawsze odznaczają się zbyt wielką dokładnością, ale mają tę zaletę, że mogą być szybko wykonane, co dla kierownika ruchu ma daleko większe znaczenie, niż rozbiór bardzo ścisły, lecz wymagający dłuższego czasu.

Najdokładniejszy rozbiór będzie bez wartości, jeżeli otrzymane wyniki nie odpowiadają przeciętnemu składowi danego produktu i dlatego też w technice zwraca się ogromną uwagę na dokładne przygotowanie prób, przeznaczonych do rozbioru. Książka inż. Kraszewskiego jest pierwszym w literaturze naszej podręcznikiem do analizy chemiczno-technicznej, przeznaczonym dla szkół wyższych i potrzeb przemysłu. Napisana na podstawie wieloletniego doświadczenia autora, który jest prof. uniw. Stefana Batorego w Wilnie, odda niewątpliwie właściwe usługi.

Praca dzieli się na 17 rozdziałów, zawierających: Badanie materjałów opałowych stałych. Mierzenie temperatury. Woda. Rozbiór gazów. Objętościowe oznaczanie gazów. Bezwodnik kwasu siarkawego i kwas siarkawy. Kwas siarkowy. Sól kamienna. Siarczan sodowy. Kwas solny. Soda. Sole potasowe. Przemysł chloru. Związki azotowe. Nawozy sztuczne. Zaprawy. Szkło. Glina. Wyroby gliniane.

Łazarowicz Kl. dr. Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach. Wyd. III uzupełnione, z 60 rys. str. 116. Cena 1.50.

W przedmowie do tej książki pisze autor, że dziełko swoje opracował podług planu odczytów o ratownictwie, które zorganizowało Warszawskie Pogotowie Ratunkowe. Zatem pomoc szybka umiejętna i skuteczna.

Wypadki nagłego zasłabnięcia, nieszczęśliwe wypadki, powodujące zranienie czy złamanie zdarzają się tak często, że w interesie każdego człowieka leży konieczność zapoznania się z ratownictwem, z pomocą doraźną, przed przybyciem lekarza. Książeczka dr. Łazarowicza wykłada rzecz przystępnie, aby czytelnik rozumiał, dlaczego należy postępować tak, a nie inaczej. Po krótkiej anatomji i fizjologji człowieka autor omawia sposoby i środki stosowane przy ratowaniu w razie otrucia czy zachorowania względnie stłuczenia, złamania, zranienia lub ukąszenia. I choć to wszystko zawarte jest w tak niewielkiej stosunkowo książeczce, ma się wrażenie, że autor niczego nie pominął, co niespodzianie ciało ludzkie spotkać może.

Książeczka bardzo pożyteczna i bardzo godna polecenia.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Sowiety organizują nowe bandy dywersyjne.

Warszawa, 25 lipca.

(Tel. wł.) Komunikują nam, że według ścisłych informacji z pogranicza polsko-rosyjskiego, na terenie województwa nowogrodzkiego zjawiły się nowe bandy dywersyjne.

Według tychże informacji także bandy organizowane są po stronie sowieckiej na linji województw poleskiego i wołyńskiego. Wobec tego, że władze miejscowe, jak dotąd, nie uporały się z wymienionemi bandami, niezbędne są celowe i energiczne zarządzenia władz centralnych, któreby kardynalnie uniemożliwiły bezkarne grasowanie band dywersyjnych na naszym terenie.

Jednolitość Francji.

Londyn, 25 lipca.

(Tel. wł.) Herriot odłożył swój wyjazd do Paryża ponieważ do Londynu przybył były minister w gabinecie Poincarego Bokanowski. Herriot odbył z nim jako przywódcą opozycji parlamentarnej dłuższą rozmowę, która doprowadziła do uzgodnienia stanowisk.

Przyjęcie w poselstwie polskiem.

Paryż, 25 lipca.

(Tel. wł.) Poseł polski Chłapowski urządził przyjęcie na cześć członków międzynarodowego komitetu olimpijskiego i sportowców polskich, biorących udział w zawodach olimpijskich. Byli obecni członkowie polskiego komitetu olimpijskiego ze Stanisławem Lubomirskim na czele, polscy uczestnicy zawodów hippicznych oraz kolarskich, korespondenci pism sportowych w Polsce, jak również liczni przedstawiciele kolonji polskiej. Pianista Józef Śliwiński odegrał szereg utworów Chopina. Grę znakomitego pianisty przyjmowano burzliwemi oklaskami.

O stanowisko Herriota.

Paryż, 25 lipca.

(Sel. wł.) Jak donosi „Matin“ Herriot przyjął wczoraj przedstawicieli prasy francuskiej i zapewnił ich, że będzie z całą stanowczością obstawał przy utrzymaniu postulatów natury zasadniczej. Należy jednak—zaznaczył premier francuski—pozostawić czas sprzymierzeńcom na wspólne uregulowanie trudności w dwuch latach, w czasie których rządy państw sprzymierzonych rzadko znajdowały się w bezpośrednim kontakcie.

Kontrola Niemiec.

Berlin, 25 lipca.

(Tel. wł.) Kontrola wojskowa Niemiec rozpoczęła się w dniu dzisiejszym i potrwa prawdopodobnie do listopada. Kontrola ta dzieli się na dwa działy: zwiedzanie fabryk i badanie ustroju policji niemieckiej. Do tej pory pomiędzy komisją kontrolną a władzami niemieckiemi nie doszło do żadnej poważniejszej różnicy zdań.

Aleksander Skrzyński ministrem spraw zagranicznych.

Warszawa, 25 lipca.

(Tel. wł.) Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację p. Aleksandra Skrzyńskiego na ministra spraw zagranicznych.

P. Skrzyński utrzyma stanowisko delegata Polski do ligi narodów.

Konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich i Polski w Helsingforsie odbędzie się 22 sierpnia b.r.

W konferencji tej weźmie udział p. Skrzyński.

Choroba Cziczerina.

Moskwa, 25 lipca.

(Tel. wł.) Z Moskwy nadeszła wiadomość, że Cziczerin zachorował i przerwał urzędowanie.

Giełda.

Warszawa, 25 lipca.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18$^{1}/_{2}$
Funt — 22,85
Paryż, za 100 fr. — 26.60.
Szwajcarja, za 100 fr. 95,47$^{1}/_{2}$
Włochy, za 100 lirów 22,47$^{1}/_{2}$
Praga czeska za 100 k.—15.40,
Wiedeń, za 100 tysięcy koron austr.—7,32$^{1}/_{2}$.
Bony złote — 0,82.
Pożyczka dolar. — 2,60
Rubel złoty — 2,76.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 25 lipca.

(Notowania w guldenach)

Dolary — 5.67
1 złoty — 1,09.

Rozkład jazdy pociągów

obowiązujący od dnia 1 czerwca 1924 roku.

Przychodzą do Sosnowca:

Z Warszawy: 7.40, (posp.) 18.06, 20.55, przez Dęblin 13.55.
Z Piotrkowa: 2.15.
Z Częstochowy: 10.55, 13.05, 17.35, 23.30.
Z Zawiercia: 9.55.
Z Ząbkowic: 3.55, 6.05, 8.34, 15.35, 17.00, 21.32.
Z Katowic: 0.09, 4.54, 6.54, 8.12, 8.47, (posp.) 10.02, 11.39, 12.54, 13.34, 14.05, 15.05, 16.10, 17.30, 19.27, 20.49, 22.24, 23.14.
Z Granicy: 1.28, 4.25, 7.17, 12.10, 16.20.
Ze Szczakowy: 22.35.
Z Lublina 3.05.
Ze Zdołbunowa 20.22.

Dworzec radomski.

Z Kazimierza: 7.08, 15.43, 20.42, 23.26.

Odchodzą z Sosnowca:

Do Warszawy: 8.17, 10.07, 22.30 przez Dęblin 16.15.
Do Piotrkowa: 14.25.
„ Częstochowy: 5.00, 11.45, 14.10, 17.33.
Do Zawiercia: 7.00.
„ Ząbkowic: 3.50, 6.25, 13.41, 15.10, 19.53, 23.19.
Do Katowic: 3.10, 4.00, 6.10, 7.21, 7.45, [illegible], 10.08, 11.06, 13.10, 14.00, 15.41, 17.40, (posp.) 18.11, 20.27, 21.00 21.37, 23.40.
Do Granicy: 1.00, 4.15, 9.10, 13.00, 21.25.
Do Szczakowy: 18.40.
Do Lublina 0.15.
Do Zdołbunowa 8.52.

Dworzec radomski.

Do Kazimierza: 5.25, 14.17, 19.50, 21.26.

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska Nr. 1.